

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI**W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**kwartalnie **1 zł. 50 gr.**Nr. pojedynczy **15 groszy.**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

We Francji 40 rocznie fr.

Biuro Redakcji i Administracji:

Kraków, Reformatka 7. Tel. 2014.**KONTO P. K. O. Nr. 404.190.**

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**Wiersz milimetr. **24 groszy****Nr. 2****Niedziela, dnia 11 stycznia 1925.****Rok XXXVII**

Chłopski tytuł prawny.

Bracia Chłopi! Nie jestem pewny, czy z tem, o czym Wam powiem, przychodził kto do Was i czy Wam to kiedy powiedział. Jeżeli słyszeliście już o tem, to niech to będzie przypomnieniem na czasie, jeżeli zaś nie, to niech ja będę pierwszym, który poda Wam to jako dowód, że Was kocham i pragnę Waszego szczęścia i chociaż Wam nieznanym, lecz ciągle o Was myślę, o doli Waszej, bo bez niej i Ojczyzna nasza przepaść może.

Wiecie o tem, jak wszyscy obiecywali Wam wszystkiego — a dziś — macie tylko nędzę i żal — zaś wszystkie dobre chęci i obietnice poszły na wybrukowanie piekła.

Ludność wiejska o 75% siłę — rozbita w puch. Ludność 25% wodzi cię Bracie Chłopie za nos i zawiodła cię już w przepaść nędzy i rozpacz. Dlaczego zapyta niejeden?

Otóż nie dlatego mniejszość 25% ludności ma siłę i wodzi rej, że jest zorganizowana, ot tak sobie — na cześć słowo bez żadnej podstawy prawnej (nie siłą jest wyższa „organizacja” lecz to „ja” i cel). Np. związek ziemian (obszarnicy), stan urzędników, stan duchowny, stan nauczycielski i inne, socjaliści, robotnicy, stróże kamieniczni nawet rębacze drzewa itd., wszystkie te stronnictwa i związki są oparte na czym innym — na tytule prawnym, konstytucyjnym.

A chłopi?

Chłopi macają, słuchają, szukają, a w końcu rozbijają się sami między sobą i — w swej wielkiej masie stanowią małą drobinkę, rozprószoną po wszystkich kątach stronnictwa.

Każda słuszna pretensja człowieka do posiadania czegoś musi mieć swój „tytuł prawny”.

Co jest tytułem prawnym — mówiąc obrazowo? Kontrakty kupna sprzedaży, akty darowizny, testamenty — na mocy których nabywa się prawa in-
tabulacji a tem samem własności i posiadania, — tak samo weksle, kwity, przekazy pocztowe, nawet recepty na listy, wszystko to razem wzięwszy są

tytuły prawne do posiadania, egzekwowania i podjęcia.

Otóż takie tytuły prawne posiadają wszystkie stronnictwa z mniejszości „niechłopi” na ich prawomocności opierają swą siłę i na tej podstawie wodzą cię Bracie Chłopie za nos — obiecują i obiecują, ale nic nie dają, a to co wywalczą to dla siebie.

A czy wy Bracia Chłopi macie taki tytuł prawny? Nie — stanowczo twierdzą, że nie. Najlepszym dowodem tego, żeście rozbici w puch — nie wiecie na jakiej podstawie macie czego żądać — oglądacie się na jakieś stronnictwa.

Kto dał ten tytuł prawny mniejszościom i jakim cudem my chłopi moglibyśmy go i od kogo uzyskać?

Prosta na to odpowiedź i rada: Mniejszości same go sobie stworzyły i uprawomocniły. — Wy Bracia Chłopi to samo uczynicie, a mieć go będziecie w takiej sile, przywilejach i z taką mocą zatwierdzającą Pieczęcią Ducha Ludu Siemniężnego jak żadne inne stronnictwo.

Tym aktem tytułu prawnego jest: **wzbudzić w sobie poczucie godności człowieka**, swego „ja” swego „człowieczeństwa” tak jak to już uczyniły mniejszości mówiąc o sobie „my ludzie” — na zasadzie „kto przyszedł na świat ma prawo żyć na świecie”.

Z chwilą tego uświadomienia macie Bracia Chłopi tytuł prawny nadany przez siebie i dla siebie — macie jedność braterską, której wam żadna siła nie wydrze. — Z tą chwilą będziecie wiedzieć, co i dlaczego żądacie i do czego macie niezaprzeczone prawo równe drugim. Z tą chwilą każdy biedak chałupnik będzie bogaty na duchu, będzie się czuł człowiekiem, którego nikt bez powodu nemá prawa obrażać ani krzywdzić — a nie upośledzonym i wzgardzonym stworzeniem wyzyskiwanem przez klasę uprzywilejowaną jak to dotychczas się widzi.

Na takim to tytule prawnym oparły dotychczas swą moc wszystkie stronnictwa i dlatego były

z mniejszości większością. Teraz Wy Bracia Chłopi tak uczynicie jak oni — wierzę w to, że uczynicie sprawiedliwie, bo uczynicie większość z większości.

Wielu ludzi z wiosek w tych ostatnich dziesiętkach lat — tułało się za chlebem na obczyźnie, a żadnemu tam nie uszło uwagi, że tak w Ameryce, Anglii, Francji, Niemczech jak i w innych krajach wszystkie wróbelki jednako upierzone i jednako, nie po francusku, nie po angielsku ani rusku lub polsku ćwierkają, lecz po swojemu „cierp, cierp, — cierp cierp“ i jeden i ten sam nieoceniony pożytek rodzajowi ludzkiemu przynoszą.

Toż i Wy Bracia Chłopi nie wyróżniajcie się od siebie, czy to Polak czy Rusin, Mazur czy Litwin i Bóg wie jaki — wszyscyście Chłopi i bracia dla siebie — jedna doła i niedoła was gniecie i jedno macie pragnienie „dobro ogólne“. A dlaczego „ogólne“ a nie wyłącznie „chłopskie“ jak to czyni mniejszość „niechłopi“? Dlatego, że u Was jest prawdziwa wiara w słowo Boże „kochaj bliźniego jak siebie samego“, dlatego, że Wasze serca nie są skalane podłą obłudą, bo Wy a „szczęście“ to

jedno, dlatego, że Wy jesteście najmniej wynarodowioną częścią narodu, dlatego, że wy jesteście ostoją i opoką, na której wszystkie szlachetne duchy budować będą Ojczyznę Ludową. — Na Was więc spada obowiązek całej przyszłej pracy, którą zrozumiał nasz Wódz i Naczelnik Państwa Józef Piłsudski — jest więc świętym obowiązkiem powołać go do tej z nami pracy.

Daj Boże, by te moje słowa obudziły w Was Bracia Chłopi świadomość człowieczeństwa i trafiły do serc Waszych, byście zrozumieli, żeście wszyscy chłopi a nie jacyś tam piastowcy nie jacyś tam Bóg wie jacy — lecz tylko chłopi i zawsze chłopi, — zatem stwórcie dla dobra Waszego jedno stronnictwo klasowe, jeden Związek Chłopski prawdziwa większość z większości — bo zrzeszenie się masy Ludu wiejskiego nie może mieć innego miana jak tylko jedyny, zrozumieli i silny w jedność Związek Chłopski.

Coś bardziej zrozumiałego ani istnieć ani jednozczyć nie może — pod każdym innym hasłem nastąpi rozbięcie.

Prusak.

Stanowisko chłopów w Rosji bolszewickiej

Gazety księżo-pańskie donoszą nam codziennie o strasznych okrucieństwach rządów bolszewickich, które się dzieją w Moskwie, Leningradzie (Petersburgu) i innych wielkich i średnich miastach, gdzie jest siedziba władz i ośrodek wpływów rządowych. I to prawda, że rządy bolszewickie, oparte na szczupłej liczbie partyjników bolszewickich, są bezwzględne i w razie najłżejszego podejrzenia o niełobalność względem bolszewizmu, mordują każdego bez pardonu. Szpieczy bolszewicy są we wszystkich organizacjach gospodarczych, wojskowych, urzędniczych, księżych, nauczycielskich, każdy mieszkaniec miasta jest doprosztu dozorowany przez szpicla bolszewickiego i w razie najłżejszego podejrzenia znika z widowni — do więzienia, albo zabięty na tamten świat przy pomocy kuli rewolwerowej. Podobno co trzeci mieszkaniec miasta jest policyjnym szpiclem, płatnym czy dobrowolnym. Każdy moskal zresztą ma niewolniczego ducha i jest zdradliwy, nawet bezinteresownie. Tylko przez taki terror i okrucieństwo garść wodzów bolszewickich trzyma się u steru olbrzymiego państwa i wbrew bajdurzeniom wszelakich chętnów nie zanosi się wcale na obalenie rządów bolszewickich w Rosji.

Tylko w miastach musi rząd bolszewicki bystro i ciągle na wszystkich uważać, bo tylko w miastach może powstać jakiś bunt przeciwników bolszewizmu. Natomiast na wsi jest mniej więcej zupełnie spokój i na wsi niema bolszewizmu ani żadnych przeciwników, ani też żadnych wyznawców. Chłopi wiedzą tylko to jedno, że z nastaniem rządów bolszewickich w miastach, — pozwolono im samym, bez geometrów i bez urzędów ziemskich podzielić między siebie ziemie carskie i dworskie i ziemie te posiadają dotychczas i posiadać

będą bezpiecznie tak długo, dopóki są rządy bolszewickie. To też rząd bolszewicki ma zupełne oparcie na chłopach, którzy się lekają wszelkiej zmiany rządu, z obawy, że inny rząd mógłby im przywłaszczoną ziemię odebrać. Ponieważ na 130 milionów mieszkańców Rosji jest chłopów około 120 milionów, a tylko 10 milionów mieszczan i robotników fabrycznych, przeto łatwo można wymarkować, jaką siłą rozporządza rząd bolszewicki w Rosji.

Na wsi, jak już wspomniałem, niema zresztą bolszewizmu ani wyznawców, ani zastosowania. Ziemia przywłaszczona jest prywatną własnością rodzin chłopskich, o żadnym socjalizmie czyli uspołecznieniu ani mowy, ani śladu. Początkowo chcieli bolszewicy zaprowadzić po wsiach „rządy biedoty“, to znaczy rządy takich jednostek, którym się nie chciało brać ziemi ani pracować na swem gospodarstwie. Ale wkrótce się pokazało, że owi próżniacy chcieli żyć i rządzić po bandycku, więc ich chłopi wystrzelali, a rząd przymknął na to oczy. Po uprzągnięciu bandytów chcieli pochwycić ster wsi kulacy, tj. chłopi bogacze, ale i tych rzesza chłopska szybko zoperowała, a to przez odebranie im części gruntów, tak, że teraz olbrzymią większość wsi stanowią tak zwani „średniacy“, to znaczy chłopi posiadający tyle gruntu ile rodzina własnymi siłami uprawić i zagospodarzyć potrafi. Zmiany w posiadaniu ziemi na przyszłość zostały uniemożliwione przez prawo, które zabrania i kupna i sprzedaży i wszelką zmianę właściciela uznaje za nieważną. Handel ziemią w Rosji jest wobec tego zupełnie wykluczony. Gdyby rodzina wymarła, albo zaprzestała gospodarki, jedynym słowem gdyby gospodarstwo opustoszało, to

sowiec gminny czyli po naszymu rada gminna postanawia, co ma się stać z taką ziemią.

O równej liczbie morgów dla każdej rodziny nie ma i nie może już być mowy, wobec prawnego utrwalenia stanu posiadania rodzin. Przeciwnie, różnice w wielkości gospodarstw są wcale wielkie. Zależy to od jakości gleby, położenia, a także od apetytu i obrotności w czasie podziału. Pozostała jeszcze dość znaczna liczba „kułaków“ (chłopów na wielkich gospodarstwach). Rząd bolszewicki początkowo podburzał średniaków przeciw kułakom, ale teraz i to ustało i harmonia na wsi jest znośna.

Niezależność chłopów od rządu bolszewickiego, a raczej zależność rządu od chłopów ujawnia się w sprawach podatkowych. Chłopi nie chcieli rządowi płacić tak wysokich podatków, jak on potrzebował i żądał. Wobec tego centralny rząd bolszewicki, aby nie pogńiewać chłopów, poprzestał na małych podatkach, ale też wrzucił przeważną część spraw na sowiety powiatowe czyli rady powiatowe. Budowa i utrzymanie dróg, budowa i utrzymanie szkół, szpitalnictwo, sprawy rolnicze, to wszystko należy do sowietów powiatowych, w których niepodzielnie rządzą chłopi. To spowodowało początkowo wielki zastój, a nawet pogorszenie. Np. liczba szkół spadła ze stu tysięcy na 30 tysięcy (za caratu było 60 tysięcy), ale powoli chłopi przychodzą do rozumu i gospodarka się poprawia.

Gospodarstwa chłopskie szybko się podnoszą. Spółdzielnie chłopskie rozwijają się potężnie i są główną dźwignią w postępie gospodarczym. To też rosyjskie wytwory rolne nie tylko wystarczają na wyżywienie ludności w Rosji, lecz konkurują na rynkach światowych, zwłaszcza masło, jaja, skóry, zboże, a nawet i rosyjskie wytwory chłopskiego przemysłu domowego pojawiają się już na targach zagranicznych.

Wydaje mi się, że trzeba na te prawdy zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego, zwłaszcza wobec sprzeczności zdań co do pilnej konieczności państwowej, jaką jest reforma rolna, która musi być szybko i gruntownie przeprowadzona, jeżeli chcemy być przezorni zawczasu, a nie po szkodzi. **Chłopi w Polsce znajdują się w rozpaczliwym stanie**, głód panuje już w niezliczonych rodzinach chłopów bezrolnych i małorolnych. Cała budowa społeczna pęka, kradzież i rabunek staje się już w bardzo wielu wypadkach „siłą wyższą“ ponad wszelkie więzy moralne, gdy drobna działtwa woła o strawę, a żywiciel nie znajduje żadnego ratunku. Tylko zaślepienicy i syci nie chcą o tem wiedzieć. Głodnym trzeba poddać uczciwy sposób wyżywienia rodziny, a milion zrozpaczonych chłopów z powodu fatalnej gospodarki państwowej trzeba pokrzepić jak najprędzej radykalną reformą rolną. Siła państwowa wzrośnie i skrzepnie natychmiast, a gospodarka społeczna i wyżywienie miast i fabryk z pewnością także tylko skorzysta. Dowód: Rosja. **Józef Śmietana.**

Klerykalna oświata.

Powiadają, że krowa co dużo ryczy mało daje mleka. A no poniekąd i prawda, przysłowie to nadaje się do naszej Polski. Weźmy np. tę tak okrzyczaną na każdym kroku oświatę. Stowarzyszenie Szkoły Ludowej wyteża formalnie siły, by spełnić swoje zadanie, zapobiega na wszystkie strony, by tu dać brakujący elementarz, tam znów jakąś mapę czy jakiś instrument do wykładów, byle tylko na szary koniec zepchnąć ciemność mas ludowych.

I oto patrzę na powiat skałacki. Dzięki niezmiernie pracowitej pracy inspektora szkolnego dużo się robi. Czołem ci, panie inspektorze za pomoc osadom, ani jeden osadnik z Twego biura nie odszedł bez dobrej rady lub wskazówki. A wszystko to pod hasłem „oświaty“.

Lecz jedno trudno zrozumieć. Prawda, jesteśmy państwem na wskróś niestety klerykalnem; więc chyba dlatego, gdy się urządza mszę w kościele, to w szkole pustki. Dlaczegoż to? Czy misje mogą należeć do oświaty w 20 wieku? Czy jezuityzm idzie śladami naszych wielkich mężów?

Nauki niema dlatego, bo dzieci mają iść na kazanie. Przecież nauka mogła się odbywać do południa, a potem do kościoła i byłoby się duże dwie wrony za ogon chwyciło, a tak ani jednej.

No ale jak żądać tego w Polsce. Utwierdził mię

pewien niby postępowy nauczyciel, że my w Polsce musimy więcej wierzyć w księdza niż w Boga. I dlatego tak dużo świętują nasze dzieci. Ma nauczyciel jakieś posiedzenie w mieście, to dzieci w domu; spowiedź dzieci, cały dzień niema nauki; w święta ruskie niema nauki, w polskie święta niema nauki; w zimie znów czasem brak opału niema nauki. I nie dziw, że rok szkolny się kończy, a dziecko czytać nie umie.

Nie wchodzę już w to, czy wogóle ostatnie misje nawróciły choć jednego skałackiego niedowiarka. Np. na poniedziałkowym kazaniu ze wstępu pluć naród na ziemię, słysząc nauki pijanego czy głupiego misjonarza n. p. takie: idź matko do łóżka córki w nocy i pójnij, czy jaki gość nie jest przy niej itd. I to dziecko, co nie miało nauki, słyszało te słowa i... uczyło się. Podlotki 15 letnie też się dowiedziały, że może gość spać z córką w nocy. W protestanckiej Ameryce takie kazanie mówią ksiądz tylko do samych matek, a w klerykalnej Polsce publicznie, na głos bo to nauka dla wszystkich, niech słyszą o owocu zakazanym.

Ha, dojdiesz daleko Polsko, gdy będziesz zamykać nauki szkolne dla msji, które wykłada misjonarz czasem z bardzo płytkimi naukami płytszemi niż pierwszy lepszy początkujący nauczyciel. **Wawelówczanin skałacki.**

Chłopie, nie wolno ci się urodzić.

Drodzy Bracia Chłopi! Chce się podzielić z wami świeżą nowiną, jaką nam odczytał z ambony ks. kanonik parafii Dylągowa, powiat Brzozów. Dostał zawiadomienie z inspektoratu skarbowego, iżby doniósł on ks. kanonik do inspektoratu, ile akuszerka mogła rocznie dzieci przynieść do chrztu, w celu nałożenia na nią podatku dochodowego, a w razie gdyby nie doniósł sprawozdania dokładnego, to podpada karze w kwocie 17 tysięcy złotych.

Oto masz chłopie. Jakiś obronił Polskę przed bolszewikami, to nie tak żeby ci dał reformę rolną do użytku, ale zabrania ci się nawet rodzić. Jeżeli taka akuszerka została przyzwana do pomocy w rodzeniu, to otrzymywała za to garniec jakich ziarenek i tem się kontentowała, ponieważ gruntu nie posiada, a dzieciak ma kilkoro, jak np. u nas w Sielnicy powiat Przemyśl. Mąż tej kobiety służy w gminie jako listonosz, policjant i stróż szkolny, ale z tej całej zasługi to możeby buty sobie kupić, a gdzie życie? Takie akuszerki przeważnie są w każdej wsi. A teraz jeżeli inspektorat nałoży na nią podatek, to ona z głodu umrze, a nie pójdzie do kobiet, a po okręgową akuszerkę też nie każdy chłop pojedzie, bo za co on konie wynajmie 2 mile drogi i płac sownie taką panią akuszerkę, kiedy on na pół kila soli nie ma w swoim domu i tak sobie powie, a niech się dzieje wola boska, bo wiem gdzie pójdę. A więc będzie wtenczas setki i tysiące wypadków śmierci matek i dzieci.

Chłopie nie wolno ci się urodzić bo inspektorat podatkowy nie każe.

Rząd na chłopów woła dawaj co dzieci, a rząd chłopu obiecał reformę rolną, ale po śmierci. Takie igraszki już nie długo panowie.

Związek chłopski w Sielnicy prosi was postawie ze Związku Chłopskiego, abyście tę sprawę jak najprędzej wnieśli na Sejm do rozpatrzenia.

Związkowcy Sielnicy.

Precz z wyszynkami, precz z pijaństwem.

W jakim opłakanym stanie znajdują się nasi inwalidzi to wiadomo każdemu. Wynagrodzenie, jakie rząd inwalidom daje, bywa po większej części jakby na kpiny. A więc w ostateczności stara się niejedyn inwalida o różne posady, na którychby jeszcze potrafił pracować, jednakże zostaje mu to odinówione z powodu braku miejsca. Zrozpaczony wreszcie ostatecznością podaje się o wyszynk napojów spirytusowych. I o dziwo, pozwolenie na wyszynk taki dostaje w tej chwili.

Walczy się z wódką u żydów, a nadaje się szynki inwalidom. Jeśli walczyć z wódką, to wogóle, jeśli uda się wyszynk wódek w którejs wsi odebrać żydowi, to już tam wyszynk wódek należy zatracić raz na zawsze, a nie dawać wyszynku takiego już nikomu, a ni tem bardziej inwalidom, którzy powinni świecić przykładem trzeźwości i moralności. Przez wódkę wyprawiają się najgorsze rzeczy, a oto gdyby nawet była karczma w gminie, to starający się o wyszynk inwalida taki w tej chwili otrzymuje, aby tylko zbyć czem biednego takiego inwalidę. O gdyby tak ziemią obiecaną byli obdzielani, to byłoby pożądanwsze i cenniejsze. Żalimy się wszyscy na brak pieniędzy i na wiel-

Rewolucja w piekle

albo zwycięstwo Światłości nad Ciemnością.

(Ciąg dalszy).

Kozibroda: Niema czasu na próżne gadanie, bo się już u nas gotuje wielka burza i niepokój, czego u nas nigdy nie bywało. Oto już całe masy tych wynalazców, uczonych i ciekawców, którzy się zaliczają do t. zw. Lewicy, z Ziemi, przez swoje wynalazki, za formy i ciekawość zmówili się, pozrywali się do walki z nami, poniszczyli nasze urzędnictwo, kolegów naszych wyganiają lub w niewolę biorą. Ale co gorsze, że zbuntowali się też widząc od pierwszych i ci, co na Ziemi głosili uznanie wszelkiej władzy, a którzy sami mieli władzę w rękach, różni bogacze i ciemniacy, którzy na mocy własnych ustaw dostali się tu do władzy. Przyłączyli się do tych rewolterów, ale sądzą, że gdyby się im udało uzyskać od nas przywileje, toby w krytycznym czasie uderzyli na swych kolegów. Niechże więc kolega adjutant z kolegą naczelnikiem Lucyferem radzą prędko,

jak nam postępować należy, ale prędko, bo już słychać blisko szum.

Kozibroda (wychodzi i słucha. Masy zbuntowanych zbliżają się. Na czele dusze zmarłych niedawno rewolucjonistów, przywódców Lewicy): Kto wy właściwie jesteście i czego żądacie? — pyta.

Chcemy tu mówić z adjutantem Księcia piekielnego — odpowiadają.

Zaraz zawołam — mówi pokornie Kozibroda.

Belzebub zjawia się.

Przywódcy: Witamy Cię Belzebubie, ale w imieniu tych tu zgromadzonych bierzemy cię jako naszego jeńca i oświadczamy jednocześnie, że waszych rządów więcej nie uznajemy.

Belzebub: Jak śmiecie — oj przepraszam — niechże już będzie po waszej woli, ale powiedzcie mi, kto wy właściwie z pochodzenia jesteście i skąd to przychodzi, że wy dawni nasi jeńcy wieczni, dziś przybrali taką postawę i taką zmianę robicie?

Przywódcy zbuntowanych: Jesteśmy Lewica, przedstawiciele Światłości, dusze myślicieli, uczonych i ludzi ciekawych, miłujących prawdę i

kie podatki. Słusznie, bo nie tylko że przemysłu mało i rolnictwo stoi znacznie niżej niż w innych krajach, lecz przy złym gospodarowaniu mamy jeszcze wydatki i wydatki zupełnie nieproduktywne, które zmniejszyć by należało. Są to właśnie wydatki na trunki, a stąd i na podatki rozmyślne. Otóż płacimy podatki na policję, aby nas strzegli i pilnowali, abyśmy tak bezmyślnie i po warjaku nie pijali. Płacimy podatki na sędziów, aby nas z pijaństwa sądzili, płacimy także adwokatom, aby nas od kary za pijaństwo bronili, płacimy również doktorom, aby nas z pijaństwa leczyli, płacimy

wreszcie podatki na szpitale i domy warjatów, albowiem ileż to chorych lub porzniętych skutkiem pijaństwa, jakto w obecnym czasie się dzieje, dostaje się do szpitala lub przez opilstwo do domu warjatów, które to szpitale i domy warjatów buduje się z naszych podatków.

Oby to haniebne pijaństwo już całkiem ustało i oby się lud zmiarkował, że ustawa przeciw pijaństwu wydana jest dla dobra i że ją nie tylko znać ale jak najściślej przestrzegać powinni.

Strojny Wojciech ze Sułowa.

Sprzeczność w poglądach na przyczyny obecnej niedoli chłopskiej w obozie Piastowców.

Wszyscy jesteśmy przekonani, że przyczyną obecnego położenia chłopów w Polsce jest niesłychane rozbitcie w obozie ludowym, do tego stopnia, że gdy któryś z odłamów ludowych zapoczątkuje jakąś działalność na korzyść chłopów, to drugi obóz zaraz go zwalcza, podaje w podejrzenie. To wszystko już tak obmierzło ludowi, który tonie w ostatniej nędzy, że odzywają się głosy „niech rządzi ktokolwiek, byle raz skończyły się te straszne czasy“. Senator Średniawski zgadza się z nami pod tym względem i w ostatnim artykule pisze „Organizacja jest potęgą wtedy, gdy inni nie są zorganizowani“. W Przyjacielu Ludu już dawniej było pisane, „że kosztem rozbitcia mas chłopskich utrzymują się organizacje innych warstw społecznych“.

W numerze świątecznym „Piasta“ w artykule „Dlaczego nam źle“ pisze niejaki Józef Froń, zna-

ny już ludowcom z powiatu krośnieńskiego za czasów jak był nauczycielem w szkole rolniczej w Suchodole i wtedy wypisywał różne brednie na chłopów w pismach klerykalnych i pańskich z tej racji, że nie chcą go słuchać. Wziął do ręki sprawozdanie ministerjum rolnictwa w Belgji i porównuje z naszym stanem szkół rolniczych. Pominałszy już to, że porównanie wygląda tak jakby porównywał pięść z nosem, gdyż porównywać można kraje rozwijające się w mniej więcej jednakowych warunkach, ale zakrywa rozmyślnie i szkoły kolonialne, jakie w Belgji istnieją. Jednym słowem dlatego w Polsce źle chłopom, że mało mają w Polsce szkół rolniczych, nie chcą się uczyć i że dzielą grunta aż do sproszkowania.

Tak uczy chłopów w „Piaście“ Józef Froń.

Niedawno pisał znowu Bojko z okazji pobytu na odczycie w Towarzystwie Oświatowem im.

Światłości. Nam się już na Ziemi należała nagroda, ale że przez te wieki aż dotąd prawie panuje na ziemi w większości jeszcze Prawica, albo Ciemność, miłująca Fałsz i Wyzysk, więc nas skazała na karę tutaj, a Najwyższość dekrety potwierdziła, jako niby pełnomocnej, prawowiernej władzy, ustanowionej na ziemi. Niestusznymyśmy dotąd cierpieli i znosili wasze panowanie, my nienawidzący gwałtu ani niesprawiedliwości. Teraz zwłaszcza, że na Ziemi nasi potomkowie i zwolennicy naszej idei przychodzą do rządów, my wyzyskaliśmy nasze zdolności i sytuację na Ziemi i teraz ogłaszamy się tu wolnymi, rządów waszych nie potrzebujemy więcej.

Belzebub: Ale przecież nie wszyscy zbuntowaliście się, bo oprócz was są tu dusze i innych, zwłaszcza na dnie dusze duchownych, różnych bogaczy dzierżących na Ziemi władzę w rękach i jeszcze inni t. np. lotry, bandyci.

Przywódcy Lewicy: Ci pierwsi niby są z nami, idą w tyle i oni chcą z tobą gadać, ale my i tak bierzemy nad nimi zwierzchnictwo i my ich będziemy rozsądzać. A co do tych ostatnich, to się z nimi nie liczymy, ani się nimi nie interesujemy.

Przychodzą przedstawiciele zbuntowanych różnych duchownych i innych z Prawicy: Belzebubie chcemy osobno z tobą mówić.

Belzebub: Jestem już jeńcem oto tu stojących. Ale co chcecie?

Prawica po cichu: Mybyśmy Was tu wyratowali i do władzy pomogli, ale pod warunkiem uzyskania przywilejów i abyśmy mogli nad tymi z Lewicy i Światłości rządzić.

Belzebub uradowany, do Lewicy: Ja się z Wami nie godzę, jeszcze was każę lepiej przypiec.

Przedstawiciele Światłości i Lewicy: Zdrada!

Powstaje gwałtowny szum i walka. Prawica uderza z tyłu na Lewicę. Po zacieklej i bohaterskiej walce, przechyla się zwycięstwo na stronę Światłości i Lewicy. Czarczi składają broń i poddają się Lewicy, a utworzony naprędce z Lewicy Trybunał doraźny skazuje przywódców Prawicy na większe męki na dno, ale nie na wieczność, a innych zbuntowanych skazuje na ciężkie osiedlenie na nową planetę do końca świata.

(Dokończenie nastąpi).

Staszca, „że w Polsce piszą książki dla chłopów i uczą ich, albo tacy co swoje majątki przeferużyli a gospodarstwa uczyli się po dworach”.

Zaś z początkiem r. 1924 pisał któryś z chłopów w Piaście „Cóż mi z tego, że wiem jakich używać nawozów sztucznych, gdy za nawóz muszę zapłacić drożej niż wezmę za to żyto, które mi się na nawozie sztucznym urodzi!” Podług nauk p. Fronia powinien dom sprzedać a używać nawozów sztucznych „bo tak chce nauka”.

Dlaczego też Froń nie robi nagany obszarnikom, którzy pokochyli szkoły rolnicze z akademickim stopniem a w roku 1924 wyorali prawie dwie trzecie ozimin i obecnie proszą chłopów aby za dolary kupowali kawalki obszarów?

Dlaczego p. Froń nie wspomina nic o pięciu instytucjach dla zwalczania chorób i szkodników roślin, utrzymywanych z funduszy państwa, a nieźmiarki i inne muchy zbożowe zniszczyły tak pszenicę w całym państwie, że miejscami nie było co siać? Otóż dlatego, że dali by mu takiego kopniaka, żeby się znalazł na drugim krańcu Rzeczypospolitej. Woli uczyć w Piaście chłopów „na wyraźne żądanie redakcji”.

Ale wróćmy do onej Belgii, którą pod względem szkolnictwa zachwala p. Froń. Faktycznie Belgia jest państwem bardzo małym, ale posiada w Afryce ogromne kolonie, skąd przywozi okrętami wszystkie płody i surowce, jakie wytwarzają kraje podzwrotnikowe, a zatem: bawełnę, ryż, kawę, kakao, doborowe tytonie, gumę, włókna, a wszystko to Polska musi drogo kupować, czasem z drugiej i trzeciej ręki.

Natomiast swoje płody przemysłowe sprzedaje Belgia bez wszelkiej konkurencji ludności pracującej w kolonjach. W Polsce zaś przemysł niezdolny jest do konkurencji, a powstał przy pomocy subwencji rządowych, branych z funduszy, składanych jako podatek przez rolników.

W Belgii nie potrzebuje rolnik dzielić gruntu, bo syna może umieścić, albo we fabryce, albo w handlu, albo w towarzystwie przewozowem, lub wreszcie jako kolonistę posłać go do kolonii. Polska była półtora wieku w niewoli, wyzyskiwana przez zaborców, nie ma żadnych kolonii, zamknięte są przed nią wszystkie kraje z wyjątkiem Francji, gdzie jednak warunki pracy w kopalniach są tego rodzaju, że robotnik musi pracować albo kłęcząco lub nawet leżąc i wskutek tego w krótkim czasie niszczy zdrowie.

W Belgii rozwija się szkolnictwo fachowe wszelkie, jako następstwa ogólnego bogactwa, jakie dają kolonie, w Polsce zaś najpierw trzeba zmienić stosunki społeczne przez popieranie rolnictwa, przeprowadzenie reformy rolnej, a następnie same przez się nastaną takie stosunki, że chłopci garnąc się będą do oświaty rolniczej.

Pomimo sproszkowania gruntów i braku niby oświaty, chłopci popłacili wszystkie prawie podatki i daniny, a obszarnicy korzystający ze sześciu wyższych uczelni nie zapłacili prawie nic, a tłumaczą się w ten sposób przed władzami, że chłopci nie chcą kupować gruntów — oczywiście za 400 i 500 dolarów za morgę.

Nam chłopom potrzeba wszelkiej nauki, a prze-

dewszystkiem nauki rolnictwa, ale najpierw takiej zmiany stosunków społecznych, abyśmy wiedzę rolniczą z pożytkiem dla siebie i państwa stosować mogli. Co dziś pomoże nauka, gdy wszędzie co rolnik sprzedaje jest tanie, a co potrzebuje koniecznie dla gospodarstwa — to znowu drogie.

Potrzeba nam nauczycieli wychowanych w twardej szkole życia chłopskiego, którzyby znali nasze dobre strony a umieli plenić i nasze wady, któreśmy przeważnie nabyli w niewoli. Ba ale dowiadujemy się, że do obecnie tworzonych szkół rolniczych biorą za nauczycieli i kierowników byłych ekonomów z folwarków na Ukrainie. Cóż taki pan, który stał z harapem nad parobkiem a przepędzony przez bolszewików niema co robić, może nauczyć chłopca sześciorogowego, gdy niema pojęcia, jak ten chłop boryka się z nędzą i płaci do tego regularnie wszystkie powinności państwowe? Nie rozumiejąc go, może się z niego śmiać jak to czyni i Froń za to, gdy domaga się reformy rolnej.

A zaś ostatnie porównanie Fronia, chłopca naszego domagającego się ziemi przez reformę rolną z gnuśnym i żądnym uciech zmysłowych tłumem rzymskim, który podniecany przez władców do próżniactwa wołał „panem et circenses” — chleba i zabaw — wygląda jakby kpiny z ludu polskiego. Wielcy pisarze doby obecnej jak Rey-mont, Żeromski podnoszą w swych pismach i wady chłopskie, jak kłótniwość, zawziętość, obojętność dla spraw ogólnie społecznych, ale i podnoszą zalety, jak umiłowanie ziemi, pracowitość, oszczędność i poprzestawanie na małym.

Ludowiec, który był w Belgii.

Związek Chłopski.

ZGROMADZENIA. W Sanoku w piątek, 9 stycznia w sali kina o godz. 11.

W **Korczynie** pow. Krosno w sobotę 10 stycznia o godz. 11.

W **Krośnie** w niedzielę 11 stycznia w Domu Robotniczym o godz. 12.30.

Na zgromadzeniach tych będę mówił na temat jak pracują i żyją Polacy w Ameryce.

Jan Stapiński.

BACZNOŚĆ GMINNE ZWIĄZKI CHŁOPSKIE W POWIECIE ŁAŃCUCKIM. Dnia 18 stycznia 1925 r. o godzinie 10 rano w sali Gwiazdy w Łańcucie odbędzie się posiedzenie Powiatowego Związku Chłopskiego, na które zapraszamy Delegatów, Przewodniczących, Zastępców, Sekretarzy, Skarbników gminnych Związków Chłopskich, oraz zwolenników Związku Chłopskiego. Przybędą również posłowie Pluta i Socha. Zaproszenia będą wydane na miejscu przy wchodzie na salę, kto dotychczas jeszcze nie otrzymał.

Za Pow. Związek Chłopski: Prezes, **Jan Sikora**; sekretarz, **Władysław Patys**.

FUTOMA, pow. Rzeszów. W czerwcu r. z. za staraniem naczelnika gminy zawieszono Związek Chłopski. Przystąpiło do niego około 80 gospodar-

rzy, którzy czuli obowiązek organizacji i mieli na sercu dobro Ojczyzny. Przewodniczącym Związku Chłopskiego obrano Szczutka Piotra, zastępcą Sajdyka Wojciecha, sekretarzem Kocaja Jakóba, skarbnikiem Twardego Jakóba, delegatami Kustrę Jakóba i Kołodzieja Kazimierza.

Na zebraniu Związku Chłopskiego 23 listopada 1924 omawiano dużo spraw, między innymi uchwalono następujące rezolucje:

1) Domagamy się przywrócenia na dawne stanowisko Józefa Piłsudskiego, jako pierwszego męża Rzeczypospolitej.

2) Żądamy natychmiastowego rozwiązania sejmiku i przeprowadzenia nowych wyborów.

3) Żądamy zniesienia senatu.

4) Żądamy jak najszybszego przeprowadzenia wykupu reformy rolnej.

Sekretarz.

ZABAWA, pow. Brzesko. Dnia 28 grudnia odbyło się poifne zgromadzenie obywateli w Zabawie, na które przybył ob. W. Kurtyka z Brzeźnicy i tenże w dłuższym przemówieniu objaśnił zgromadzonym obecną politykę poszczególnych stronnictw i co jest przyczyną nędzy chłopskiej. Nie zapomniał i o piastowcach. Po nim zabierało głos kilku gospodarzy, a przeważnie narzekali na obecne czasy. Ob. Gądek przedstawił gospodarke obszaru dworskiego w Zabawie, gdzie właścicielka kazała zorać około 100 mórg łąki i już drugi rok tak to leży neobsiane i wyraźnie oświadczyła, że na to tak kazała zrobić, aby chłopu siana nie sprzedawać. Wogóle cała gospodarka idzie jak najgorzej. Robotnikom jeszcze od wiosny nie wypłaciła. Wnosi więc ob. Gądek zapytanie do pp. posłów „Związku Chłopskiego“, czyoby nie można zmusić tej pani do lepszej gospodarki, albo do wdzierżawienia gruntu małorolnym aby ziemia nie leżała ugorem.

W końcu uchwalono jednogłośnie:

1) żądamy przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania.

2) Wzywamy wszystkich posłów lewicowych do utworzenia jednolitego frontu przeciw reakcji i ciemieniu ludu.

3) Apelujemy do pp. posłów o wystaranie się dla małorolnych o niskoprocentową pożyczkę pieniężną w Banku Polskim.

4) Żądamy rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Sekretarz.

MOSZCZENICA, pow. Gorlice. Za staraniem mieszkańców odbyło się zebranie organizacyjne „Związku Chłopskiego“ 14 grudnia 1924 r. w domu p. Leona Gajewskiego, przy udziale kilkudziesięciu obywateli. Na zebranie przybył p. Laskowski z Gorlic. Zebranie zagał p. Leon Gajewski i jego wybrano przewodniczącym, na zast. Konstantego Wszółka, sekretarzem Jana Cegielskiego — udzielając równocześnie głosu p. K. Laskowskiemu. Scharakteryzował on jasno i zrozumiale stosunek chłopów do poszczególnych stronnictw: „Piasta“, „Wyzwolenia“, Grupy ks. Okonia, w których obronę chłopca zostawiają na ostatnie miejsce, a nawet robią różne konszachty, oddając tem w niewolę możnych lud wiejski. Wskutek tak zachłannej polityki — kilkunastu posłów ludowych, chcąc przeciwstawić się zdradzieckim stronnikom

sprawy ludowej, postanowili zgrupować się w czysto klasowe stronnictwo chłopskie pod nazwą „Związek Chłopski“ i bronić w pierwszym rzędzie tylko jego spraw. Omówił początki organizacji Zw. Chłopskiego, jego cele i jego działalność, oraz konieczność organizowania się w powiatowe i gminne „Związki Chłopskie“ celem szybkiego porozumienia się z górą. Po krótko omówił, w jakim stosunku znajduje się Sejm do Rządu — oraz o możności rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Później zabrał głos p. J. Bożek, zachęcając do organizacji i proponuje, żeby każdy członek Związku Chłopskiego uiszczał roczną wkładkę w kwocie zł. 2, na wydatki związkowe. W dyskusji zabierał głos pp. K. Stępień, J. Przepióra, K. Wojakiewicz ze Mszanki, p. Gajewski wnioskuje, a żeby wkładki członków obniżyć do 1 zł. rocznie. Wniosek uchwalono.

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu gminnego „Związku Chłopskiego“. W skład jego weszli: przewodniczący p. Leon Gajewski, I zast. przew. Konstanty Wszółek, II zast. przew. Jan Przepióra, sekretarz Jan Cegielski, zast. sekretarza Franciszek Serafin, skarbnik Jan Mruk od Zagórzan, zast. skarb. Adolf Mruk, jako dalszych członków zarządu powołano: Ludwika Kupca, Szczepana Dobka, Tomasza Gubałę, Pawła Jemiolę, Jana Dobka i Franciszka Niemca.

Zebrani wzywają wszystkich chłopów do jednoczenia się pod sztandar „Związku Chłopskiego“, bo ten jedynie jest klasowym stronnictwem chłopskim i ten będzie bronił interesów i spraw chłopskich. Raz skończyć trzeba z „Piastem“, który przestał istnieć jako stronnictwo chłopskie, idąc na usługi innym stronnictwom księżo-pańskim i występuje jawnie po stronie prawej, przeciw idei ludowej. Za zdradę jaką wyrządził „Piast“ masom ludowym, w przyszłych wyborach nie powinni od ludzi wiejskich otrzymać ani jednego głosu. Czas najwyższy byłby pozbyć się tej duszy pańszczyźnianej, o jakiej pisze J. Bojko w książce pt. „Dwie dusze“, ale ciekawe, że ten sam Bojko nie potrafił pozbyć się swej duszy pańszczyźnianej lecz oddaje ją na usługi tyranom ludowym. Organizujmy się szybko, śmiało i energicznie, aby tam, w tym „Związku Chłopskim“ nie brakło ani jednego chłopca, wtenczas możemy wybrać sobie Sejm i Senat ludowy, Rząd będzie ludowy i cała Polska naprawdę stanie się ludową.

Zarząd: Leon Gajewski, Jan Cegielski.

Z LIMANOWSKIEGO. Na dzień 22 grudnia został zwołany publiczny wiec Związku Chłopskiego do Limanowej, przy udziale posłów Pluty i Łaskudy. Przybyli starzy działacze jak Jan Mamak z Mordarki, Antoni Matras z Łaskowej, Maciej Wikar ze Stopnic królewskich, Mikołaj Bukowiec z Kamionki małej i inni. Piastowcy w tym dniu zapowiedzieli wiec w sali „Sokoła“, zaś poseł Jasiński, z katolicko-ludowego zapowiedział wiec w sali „Przyjaźni“, aby wiec Związku Chłopskiego rozbić, lecz na nic się wszystko zdało, chłopcy ruszyli tłumnie na wiec do sali Rady powiatowej gdzie zapowiedział Związek Chłopski, a na wiec piastowców jak i na wiec posła Jasińskiego

chłopi nie poszli wcale. Przeciwnicy widząc, że już z nimi chłopci zerwali nie na żarty, ruszyli do sali Rady pow., aby jeśli nie rozbić wiecu Związku Chłopskiego, to przynajmniej awantury robić.

Zagał wiec prezes Pow. Związku Chłopskiego, Jan Kurczab ze Sowlin i jego też wybrano przewodniczącym, zaś sekretarzem Walentego Gawrona z Starej wsi. Przewodniczący udzielił głosu posłowi Plucie. Tenże wyluszczył zebrany haniebne skutki rządów spółki chjeno-pasta jako też rozmaite brudne sprawy aferowe piastowców, co też bardzo podziało zwłaszcza na Pachotka kandydata piastowców, którego ludność sama nie wybrała kandydatem przy wyborach do ostatniego sejmiku, Orła ze Strzeszyc, wiecznego kandydata na posła, którego ludność za lizunstwo u panów i księży nienawidzi jak również p. Drozda, sekretarza Okręgowego Towarzystwa rolniczego, lecz chłopci dali im ciętą odprawę. Pomagał w tej awanturze na sali poseł Potoczek. Wtedy przewodniczący wiecu p. Kurczab zawołał do posła Potoczka, że go czyni odpowiedzialnym za zakłócenie spokoju. Poseł Potoczek wylazł na stół nie prosząc nawet o głos i zaczął mówić, ale chłopci zrzucili go ze stołu. Poseł Pluta mówił dalej. To znów profesor gimnazjalny Cęćciel endek, przybył do prezydium wiecu rozkożony jak indyk i prosił o głos lecz plół ni w pięć ni w dziewięć i uderzył w posłów Związku Chłopskiego. Lud wołał „zejść, bo cię zrzucimy“ i ten jak niepyszny musiał zejść z mównicy. Po nim przemówił poseł Łaskuda, spokojnie i rzeczowo, co się chłopom bardzo spodobalo. Jan Łgas z Szyku mówił następnie o obszarznikach i kapitalistach, jak się usuwają od płacenia podatków, na co dał wodów w Przyjacielu Ludu. Wreszcie Walenty Gawron ze Starej wsi omówił sprawy kas sierocych, nadmiar urzędów i nauczycieli, sprawy serwitutowe, dostarczenia drzewa dla biednej ludności na zimę, budowę gimnazjum w Limanowej, tudzież obchodzenie się urzędników ze stronami, inwalidów, wdów po poległych itd. Przew. Jan Kurczab poruszył sprawy podatkowe i ochronę lokatorów. Na to wszystko dał wyczerpującą odpowiedź i radę poseł Pluta.

Już po rozwiązaniu wiecu przybył na salę p. Józef Kaźmierczak, sekretarz Zarządu głównego Związku Chłopskiego. Ludność bardzo żalowała, że nie mogła słyszeć słów tego wybitnego pisarza i mowcy.

Nadmienia się, że wiec w Limanowej w dniu 22 grudnia wywarł na lud imponujące wrażenie. Nawet najzagorzalsi piastowcy i klerykali uznali ją jako konieczność zorganizowanie Związku Chłopskiego dla obrony interesów chłopca i przy tem stronnictwie postanowili stać twardo. Powiat Limanowski dla piastowców jest całkiem stracony.

Sekretarz wiecu.

Z NOWOSĄDECKIEGO. W dniu 23 grudnia odbyło się zebranie poufne dla delegatów Związku Chłopskiego w sali sekretariatu. Na zebranie to przybyli posłowie Związku Chłopskiego Pluta i Łaskuda, delegaci z powiatów Nowosądeckiego, Grybowski i Limanowski, był i sekretarz Rady naczelnej p. Józef Kaźmierczak z Myślenickiego

Zebranie zagał i przewodniczył Wieniawa Długoszewski z Bobowej, prezes Pow. Związku Chłopskiego na powiat Grybowski. Sekretarzem był p. Mokrzycki z Nowego Sącza. Poseł Pluta w dwugodzinnem przemówieniu wykazywał obłudną politykę posła Witosa, prowadzącego chłopca do obozu haniebnej chjeny. P. Kaźmierczak mówił o polityce ludowej, a mowa jego na słuchaczach wywarła imponujące wrażenie. Po nim Walenty Gawron z Limanowskiego omówił organizację Związku Chłopskiego, tudzież haniebną politykę posła Narcyza Potoczka, który się łączy z wrogami ludu przeciw interesom chłopca małorolnego i bezrolnego, a idzie na pasku zdradliwej chjeny. P. Szmul, kierownik szkoły w Siedlcach, mówił o polityce księży przeciw Związkowi Chłopskim. Wincenty Plata z wysokiego w Limanowskim o przymusowej asekuracji, p. Gwiżdż z Kłęczan prosił posłów, aby sprawozdania z pracy sejmiku przysyłali do tygodników Związku Chłopskiego, aby ci chłopci, którzy nie są w stanie czytać dzienników, aby się informowali za pośrednictwem tygodników. **W. G.**

Z BORYSŁAWIA.

Wskazywałem Wam kochani koledzy już w czasie wyborów do Kasy Chorych w Drohobyczu na to, że trudno będzie dojść do porozumienia z prowodyrami Związków zawodowych i że będzie trzeba zwrócić całą uwagę na podstępne machinacje płatnych wodzów (z naszych pieniędzy), że w środkach w walce ze Związkiem Chłopskim nie będą przebierali i sztuką swoich wyrafinowanych sposobów i intryg dążyć będą, aby nie dopuścić do wspólnej pracy w Kasie Chorych i starać się będą za wszelką cenę usunąć nas od kontroli ich gospodarki, bo to najczulszy (u nich) nerw.

Panowie ci, którzy się mianują obrońcami robotnika, odwrócili się od nas, a skumali się z tamtymi, na których z pianą na ustach ujadali i pluli dobrawszy sobie jeszcze za przyjaciół owych ze Związku S. S. S., tych, którzy są zawsze do wzięcia, jeżeli ich kapitał kopnie, ale jeżeli ich kapitał pogłaska ochłapem, to chętnie stają do usług kapitału, jeżeli ten walczy ze zgłodniałym robotnikiem. Nasi włodarze od wszelkich instytucyj pocałują się z najgorszym wrogiem ludu i pójdą zgodnie z wrogiem przeciwko chłopcu robotnikowi.

Czemu, spytacie? Otóż dla tej prostej przyczyny, że ci panowie „opiekuny ludowi“ już z chłopca wysli, to też nie mają chęci nawet się z tem więcej stykać, co by im to pochodzenie chłopskie przypominało. A do możnych jest im już bliżej, no i to burżujskie życie imponuje tym panom. Stąd też część tego jadu, który wypływają na robotników chłopców.

Po wyborach reprezentantów do Kasy Chorych nastąpić miały wybory (częściowe) do Zarządu tej kasy i ciał rewizyjnych. Spodziewaliśmy się, że wobec utyskiwań ogółu członków kasy na kiepską gospodarke, zarząd zrozumie niechęć członków i pójdzie sobie gdzie pieprz rośnie, coby byli

członkowie Kasy z ulgą przyjęli. Stało się jednak inaczej. Menerzy monopolu do wszech rządzeń centkami galicyjskimi (tak nas nazywają) bezwstydnie trzymają się żłobu, a zwąchawszy się z pracodawcami odstąpili im miejsca we trzech komisjach, byleby zdobyć ich głosy a nie dopuścić chłopów robotników do wglądania w ich gospodar-kę.

Dnia 7 grudnia na posiedzeniu Rady Delegatów Kasy postawiłem wniosek, który był tylko powtórzeniem życzenia robotników członków, ażeby przystąpić do wyborów całego zarządu. Wniosek był szeroko omawiany i przez zebranych dyskutowany. W większości robotników przejawiała się chęć wyboru całego zarządu. Klice dyktatorskiej przysli w odsiecz skaptowani kapitaliści pracodawcy i wspólnymi siłami obalili wniosek chłopów robotników.

Tak wygląda walka klasowa u naszych borysławskich patentowanych menerów partyjnych, usurpujących sobie prawo niepodzielnego rządzenia w naszych instytucjach.

Tak wygląda u nich walka klasowa, kiedy nagi interes przemówi im do serca i kiedy ciekawość szerszego ogółu wlezie im w parady.

A. Zborowski.

Sprawy powiatowe i gminne.

OLESIN, pow. Brzeżany. Kolonja nasza liczy około 80 osad. Co do powódzenia, to później można liczyć na lepsze niż na zachodzie, bo ziemia lepsza i lepiej znacznie rodzi. Ale rząd Grabskiego i nas nie szczeni, bo ja np. zapłaciłem podatku 100 zł. za r. 1924, a tylko liczymy na zboże, za które u nas płacą na jarmarku w Kozowej: żyto 19 zł., pszenica 23 zł.

Braki mamy jeszcze wielkie, jak np. w budowie, która tutaj ciężko idzie, brak i w inwentarzu. Urodzaje w ub. roku były liche, z powodu posuchy długotrwałej i niezmiarki, zostało nieuszkodzone jedynie żyto, które nam wydaje kopa 1 metr.

Życie polityczne słabe. Naszą organizacją to: Związek Osadników, któremu przewodniczy p. Skrzypek, też były poseł piastowiec, ale nie zdziałać nie potrafi, bo nawet nie posiadamy kontraktów. Tow. Agrarno-Osadnicze, pomimo żeśmy zapłacili wszystko, zażądało od nas dopłaty po 5 zł. z morga, a 20 od całości jako kosztu administracji. Obecnie zagroziliśmy im skargą sądową przez adw. Dr. Chrzanowskiego i teraz się skłaniają na dopłatę 3 zł. z morga i 20 zł. od całości, że tyle przed sądem udowodnią jako faktyczne koszty. Ani p. Nawrocki, ani p. Skrzypek nic nie pomogą choć od oka niby występują przeciw swojej firmie. Dopiero dziś chłopom otwierają się oczy. P. Wiśniewski z Brzeżan jest bogatym mieszczanem, to siedzi spokojnie i nie daje znaku o sobie.

Stanisław Cwiok.

SOKÓŁ pow. Gorlice.

Wróble w stodole — rządy w Sokole.
To jednym trybem chodzi.

Bo mamy wójtów analfabetów,
Więc rej w tem pisarz wodzi.
Wójt mało rządzi, lecz tylko sądzi
Według pisarza zdania,
I tak wciąż jeden za drugim pędzi,
Cygan cyganem pogania.
Stary obyczaj u nich wciąż w głowie,
Knut pańszczyźniany śni mu się tak,
Że mając karczmę — tam też za zdrowie
Spijają razem wodę — arak.

Raz cała paka tych urzędników,
Których nazwiska tajemne,
W pewną niedzielę na Zgromadzeniu
Oddała głosy wzajemne:
„Precz ze szynkami” podnieśli hasło,
Niech się oczyści raz Sokół z żydów,
Lepiej nabywać zboże czy masło,
Kółko popierać bez żadnych wstydom.
Każdy nich złoży ile kto może,
Budowę czynmy od nowej,
Tak nam dopomóż w tem wielki Boże,
Karczmę porzućmy u Weinfeldowej.
Jako się rzekło — nie dotrzymali
Nasi pogromcy tych szynków,
Bo karczmę dalej i utrzymali
Widać ich często wśród brzeków.

Surcia się śmieje, boki podiera,
Zna dobrze gminnych krzykaczy.
W szabes się w atlas pyszny ubiera
Smaczniemi jadły się raczy.
Surcia nie taka, choć stratę niesie,
Nie pożałuje sutej gościny,
Bo się spodziewa, że jej przyniesie
Gość różny i z innej gminy.
A Kółko stoi niedokończone
I wewnątrz puste są ściany
Chociaż przez udział jest zasilane,
Który przez członków bywał składany.
Wstydem i hańbą jest gmina nasza,
Że też tych żydów u siebie znosi,
Że się wkręcają w nasze poddasza
Potem leb hydra w górę podnosi.

K. S.

Z JASIELSKIEGO. Dnia 1 grudnia br. Ławia przysięgłych przy sądzie okręgowym w Jasle rozpoczęła 4-tą kadencję. Spraw było dużo i to ważnych. Między innymi na ławie oskarżonych znaleźli się Marecki i Wilk, obaj z Wrocanki pow. krośnieńskiego oskarżeni o zbrodnię morderstwa. Ławie przewodniczył radca Czernmy, oskarżał prokur. Lubomeński, a broniło 3 adwokatów. Rozprawa ciągnęła się przez 4 dni, a w czasie tym przesłuchano 17 świadków. Mareckiego oskarżano o zamordowanie kolegi wystrzałem z rewolwenu, a Wilka o to, że Mordercy podał nóż na jego żądanie. Świadkowie zeznawali na korzyść oskarżonego Mareckiego twierdząc, że był w gminie spokojny, a nieboszczyka przedstawiali jako hulakę. Mimo to na skutek werdyktu ławy przysięgłych wydano wyrok, skazujący Mareckiego na 5 lat ciężkiego więzienia; Wilk natomiast został uwolniony.

Stanowisko Ławy przysięgłych jest w procesie bardzo poważne i dlatego też apeluje do naczelni-ków gmin, aby przy wyborze na członków Ławy wybierać ludzi najrozsądniejszych.

J. Madej.

MORDERSTWO Z MIŁOŚCI. Straszny wypadek zdarzył się we wsi Błaszkowa pow. Półno. Oto niejaki Kasper Niedźwiedź, zakochał się w Marji Pruchnik, z tej samej co i on wsi. Matka jej nie chciała w żaden sposób pozwolić wyjść za niego, dlatego, że od niej był biedniejszy, ale dziewczyna za nim wprost szalała. Doszło do tego, że matka zbrzydziła go córce, a chłopak zaprzysiął zemstę. Dziewczyna z obawy wydała się ze wsi, a wówczas Niedźwiedź puścił się w pościg za nią. Przed dwoma tygodniami wróciła do domu swej matki, a równocześnie i jej narzeczony zawitał do swych rodziców na święta. Gdy się dowiedział, że dziewczyna powróciła, przyszedł na drugi dzień t. j. 24 grudnia do jej domu, gdzie zastał ją ubierającą się. Po czułym przywitaniu, kilku strzałami rewolwerowemi położył ją trupem a następnie wybiegł przed dom i pałnął sobie w głowę. Obydwie ofiary nieszczęśliwej miłości zakończyły życie w kilku minutach.

Krzywdy i nadużycia.

Z ŁAŃCUTA. Nasz wszechmożny z Potoka Alfred Potocki doprowadził swem postępowaniem naród okoliczny do ostatecznej nędzy i rozpacz. Procesami łupi bezlitośnie skórę z rolnika i robotnika. Służba jego sama wydaje wyroki i to nawet cięlesne; za wiązkę zbieranego w kilka tysięcy morgów liczącym lesie chróstu, borówek czy grzybów oddaje się sprawę sądom, robi liczne terminy, a koszta przewyższają 10-krotnie wartość Iepianki i tych paru skib nieużytków nędzarza przymierającego głodem i chłodem. Prawdą jest że nietylko gnębi okoliczną ludność, ale nawet swą służbę, którą wysłał z ostatniej kropli krwi po 40 latach ciężkiej pracy, bez najmniejszego wynagrodzenia powydalał, doprowadzając niektórych do śmierci głodowej jak St. Lenara, Pusza, Zdobłosa i Szula. O jego poczuciu sprawiedliwości niech świadczy fakt, że gdy sprzedał inwalidzie ogrodnikowi kawałek gruntu i inwalida ten ciężkie warunki wypełnił sprzedając nawet w tym celu domek wśród miasta Łańcuta na zapłacenie reszty ceny kupna ordynat tego domu dobrowolnie nie oddał a proces o to trwa już trzy lata i pochłonił wielkie sumy, doprowadzając biednego inwalidę do nędzy. Wykupił od mieszczan za bezcen realności, poussał w nich urzędników na najodpowiedzialniejszych stanowiskach, którzy mu we wszystkim ulegają.

Słynnemi lkierniami, rafinerjami, browarami szerzy demoralizację i rozpustę nawet wśród dzieci szkolnych, które wynagradzał za pracę dzienną 70 groszami i kielichem gorzały, niszczącej organizm. Uprawiał on handel wymienny drzewa za owoce, siano, słomę, zboże, nawet za broń myśliwską i za nabią, lecz nie każdy z biednych ma dane i te warunki. Mają je li tylko naganiacze piastowscy, z którymi związany jest Alfred Potocki za pośrednictwem swego generalnego pełnomocnika, zwanego powszechnie św. Pawłem. Bóg obrał św.

Pawła za głosiciela prawdy i dobrych uczynków, Alfred Potocki — za gnębiela biednego ludu, któremu wytacza się więcej procesów rocznie, niż jest ich w całym powiecie, mającym 66 gmin. Pytam się ile procesów przegrał Potocki, a ile wygrał. Zbadać to byłoby pożądanem przez naszych posłów ludowych, których świętym obowiązkiem jest ująć się za tą rzeszą, która ich wysłała bronić słusznych praw narodu, nie wymawiać się przepelnieniem pracy sejmowej, niezgodą partyjną. Przyglądając się pod strzechy wiosek tutejszych, które przemówią same za siebie, przedstawia prawdziwy stan bolączek i zadanych nam ran. Nech posłowie się nie kręcą po korytarzach Potockiego godzinami i marnują drogi czas, ale niech wezwą takiego rozhulanego magnata, by się przypatrzył tym rozlicznym krzywdom, zadanych ludności niesłusznie i zawrócił z tej błędnej drogi

Dnia 3 grudnia 1924 r. służba rozhulana w czasie nieobecności hr. Potockiego najbardziej zaufana i wtajemniczona we wszystkich jego sprawach wybrała się na łowy lecz nie afrykańskie ale na Kańczuckie i w przebraniu i maskach Potockiego z bronią w rękę rabowała obywateli tamtejszych. Policja państwowa wpadła na trop tej szajki bandyckiej. Dochodzenia sądowe wykażą prawdę i gnębieli pociągną do surowej odpowiedzialności. Może to policję państwową, która zapewne po raz pierwszy w tym słynnym zamku wszechmożnego magnata przeprowadziła rewizję, trudną lecz korystną, zachęci do częstszych takich wizyt. Teraz nie powinny już tu odgrywać roli żadne zabiegi tak Potockiego, jak i jego generalnego doradcy, który ma taki spryt i posłuch, że jak sam twierdzi potrafi 20 lat proces prowadzić, niszczyć, tępić, rozsiewać zgniliznę tak, że władze stają się bezsilne.

Do Was więc o najwyższe władze, o panowie posłowie, o wysoki sejmie apelujemy, porzućcie to wyróżnianie naszych magnatów, nie pozwalajcie na ich nadużycia w stosunku do chłopów, lecz stosujcie jedno prawo tak do opływających we wszystko magnatów, jak i do łaknących chleba żebraków.

Jan Markowicz, inwalida.

Sprawy parafialne

Z JURKOWA pow. Brzesko donoszą nam, iż ksiądz tamtejszy zagroził parafjanom wszelakimi przesładowaniami zaraz tu na ziemi, a w piekle przyrzekł zgotować najstraszniejsze męki dla każdego, kto by się odważył czytać Przyjaciela Ludu. No i potulne baranki tak się przelęknęły, że zaprzestali pobierać gazetkę. Księdzu nie dźwota, zwłaszcza że to majster nielada; ale że w Jurkowie chłopci jeszcze takie baranki, to nad tem trzeba ubolewać. Należy im życzyć, aby ich czem prędzej ks proboszcz radykalnie ostrzygł i wyprawił na tamten świat, iżby swoją głupotą nie zawadzali w pochodzie do światła i prawdy. I jakże się dziwić, że rzesza chłopska tonie w nędzy i poniżeniu, jeżeli się znajdują takie baranki. Chryste zlituj się nad baranami z Jurkowa.

Z AMERYKI.

BOSTON, Mass. Rząd Stanów Zjednoczonych zmierza wytrwale do **zupelnego zatamowania imigracji z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Włoch, a nawet i z Francji, natomiast przybyszom z Anglii i Skandynawji zostawia wstęp wolny.** Pojawił się już wniosek w senacie, aby z niektórych krajów wogóle nikogo nie wpuszczać do Ameryki, a między tymi krajami jest **Polska osobliwie źle potraktowana.** Jedna z gazet stołecznych w Waszyngtonie porusza nawet plan, aby i Polaków przebywających już w Ameryce wywalić do Polski. Jako dowód wystąpienia Ameryki przeciw Polakom podaje owa gazeta wyraźnie, że skoro rząd polski pozwala przesładować chrześcijan episkopalnych, baptyckich, metodyskich i wogóle chrześcijan nierzymskich, a żadne protesty nie odnoszą skutku, bo **rząd polski jest w niewoli rzymskiej, to rząd amerykański powinien użyć najostrożniejszego sposobu, tj. wywalić rzymsko-katolickich Polaków z Ameryki.**

Stany Zjednoczone A. P., jak wiadomo, liczą 120 milionów mieszkańców, w tem rzymsko-katolickich tylko 16 milionów, a 104 miliony ludności wyznają inne religie chrześcijańskie. Dotychczas Ameryka pozwalała każdemu obywatelowi wyznawać swobodnie jakąkolwiek religię, więc i rzymsko-katolicką. Skoro jednak w Polsce rząd pozwala poniżać kościół episkopalny, do którego należy i prezydent Coolidge (Kulidż) i najwybitniejsi Amerykanie, to nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby rząd amerykański pozwolił poniżyć kościół rzymski, do którego należy prezydent Wojciechowski. Ameryka może sobie łatwo i bezpiecznie na to pozwolić, bo jest pierwszą światową potęgą — a jaką armję pośle papież na pomoc Polsce w razie walki? Paru kardynałów, to nie żadna siła. Zresztą papież i kardynałowie mogą Polskę tylko pobłogosławić na wypadek śmierci.

Przyczyną wzbudzenia imigracji do Ameryki była od początku **obawa przed fanatyzmem rzymskim.** Kolebką ducha amerykańskiego były stany Mass., R. J., Conn. i N. H., czyli tak zwana Nowa Anglja. Skoro jednak wybory w ostatnich latach wykazały, że właśnie ta Nowa Anglja zawładnęli nowo przybyli rzymianie, to ich pasja ogarnęła i zatamowali przepływ rzymian, aby im z czasem większości kraju nie sfanatyzowali i nie dziadzili. O tem powinni wiedzieć Rodacy w Ojczyźnie, że **Amerykanie uważają księży rzymsko-katolickich za takich szkodników, iż wszelkimi sposobami bronią się przed ich wpływami.** Amerykanie powiadają, że gdzie kościół rzymsko-katolicki ma przewagę, tam zaraz rośnie bujnie ciemnota i działość. Takimi krajami w tym czasie są już tylko Polska i Hiszpanja.

A więc bracia Polacy, macie namacalny dowód, jak myślą i działają mądrzy amerykanie. Oni się nie boją piekła rzymskiego, lecz śmiało przeciw niemu walczą, a Bóg im błogosławi. Wy zaś tam w Polsce drżycie przed piekłem i dajecie się ogłu-

piąć rzymianom, dlatego też świat zamyka drzwi przed nami i schodźcie na nędzę. **Jeżeli chcecie w Polsce stworzyć życie amerykańskie, to musicie iść za przykładem Amerykan, a więc bronić się przed wpływem rzymian, organizując się we własnym, od kardynałów rzymskich niezawisłym, Kościele Narodowym Katolickim**

Józef Klatka, z Krośnieńskiego.

LAKWOOD, Ohio. Wyteżaliśmy wszystkie nerwy w oczekiwaniu, kto też tu zostanie prezydentem na przyszłe 4 lata. Od tego zależy dobrobyt ludu robotniczego. Dziś pewnem jest, że republikański prezydent Kalwin Coolidge (Kulidż) jest tym wybrańcem na przyszłe 4 lata, a więc można się spodziewać dobrobytu i nie obawiać się nieprzewidzianych wstrząśnień, jakie musielibyśmy przeżyć w razie gdyby jeden z jego oponentów senator Robert Lafayette był wygrał. Senator Lafayette jest znany najlepiej z jego ustnych harców i występów podczas wojny na rzecz Niemiec. W programie wyborczym miał 2 punkty, które dotyczyły polityki zagranicznej i były pochlebne dla sąsiadów Polski: 1 punkt natychmiastowe uznanie Sowietów; 2 punkt, zmiana Wersalskiej ugody, czyli jawna gra na stronę Rosji i Niemiec. Jasnem jest, iż tutejszym Niemcom nie było do smaku, że R. Lafayette przegrał. 4 dni po wyborach gazety niemieckie się rozpisywały, że w pewny wybór Kalwina Coolidgea na prezydenta nie można jeszcze wtrzyść, **aż wreszcie dla wesołości reszty amerykańskich obywateli ukazał się nagłówek w gazecie Anzeiger Zeitung: „A więc naprawdę on wybrany”. Wobec naprawdę nadzieja zdobycia wszystkich zakątków wewnętrznych i zewnętrznych polityki Stanów Zjednoczonych przez Niemców przysła jak bańka mydlana.**

Te dwa punkty, które podkopały szanse na prezydenta Senatorowi Robertowi Lafayette wskazują, iż obywatele St. Zjednoczonych mają na sercu dobrobyt swego kraju i swój własny, a wcale nie pragną kłaść ręki w pałacy ogień polityki europejskiej.

W. A. Cash.

DO PRENUMERATORÓW I WIELBICIELI „AMERYKI-ECHA” w Ameryce zwracam się z gorącą prośbą, aby mi któryś był łaskaw po przeczytaniu swój egzemplarz przesyłać, albo... albo może któryś z zamożnych Rodaków raczyłby mi „Amerykę-Echa” stamtąd zapłacić. Stosunki majątkowe nie pozwalają mi na to, abym sobie tę drogocenną gazetę sam zaprenumerował. Pragnę przez czytanie bronić się przed utonięciem w morzu bezmyślności tutejszej.

Adres mój: Jan Porzuczek, Kamionka, poczta Sędziszów w Małopolsce.

ZOLADEK NOWEGO JORKU. W roku ubiegłym ludność Nowego Jorku zużyła 8,748,943.498 funtów angielskich środków żywności. Z tego przypada 1,242,598.919 funtów na mięso i ryby, przeszło trzecią część na wieprzowinę, 2,1 milionów

funtów na kaszę i tym podobne. 1 miliard funtów na jarzyny, 900 milionów funtów na chleb, 1,9 miliardów na rolnicze produkty, a z tego 1,5 miliardów funtów na mleko i 110 milionów na jaja, 1,4 miljarda funtów na owoce, a z tego prawie trzecia część na banany, czwarta część na pomarańcze i czwarta część na jabłka. Wśród jarzyn na czele znajdują się ziemniaki, których N. Jork spożywa 550 milionów funtów, dalej idzie cebula (80 milionów), cukier (519 milionów), słonina (115 milionów), kawa (90 milionów), herbata (18 milionów i oliwy 27 milionów funtów.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Minister spraw wojsk. Sikorski przez gazety zaprzeczył pogłoskom, jakoby zamierzał zostać premierem nowego rządu chjeno-piastowego. Wypadało mu tak uczynić ze względów koleżeńskich. Ale wieść o jego premierstwie utrzymuje się nadal. Gazety podały, że do marsz. sejmowego Rataja wypoczywającego w Krynicy pojechali pp. Witos i Korfanty, zapewne aby układać program dla przyszłego ministerstwa.

Premjer Wł. Grabski z teraźniejszym ministerstwem ułatwia zabiegi przeciwników czyli przyspiesza swój upadek przez wydawanie takich rozporządzeń, które doprowadzają chaos administracyjny do zupełnej anarchji. Powszechne zdziwienie wywołało np. rozporządzenie stawiające wojewodów kresowych ponad ministrami i dozwalające owym wojewodom wedle swego uznania rzucić do kosza rozporządzenie ministra. W państwie praworządnym coś podobnego nie da się nawet pomyśleć. Tylko ludziom wychowanym pod rządami carskimi, gdzie nie było rządów konstytucyjnych, a prawem było widzimisię urzędnika i łapówka, może się takie rozporządzenie w głowie pomieścić.

Pełnomocnik rządu St. Grabski przebywa w Rzymie i kończy układy z ministrami papieskimi czyli kardynałami o konkordat. Aż do zakończenia sprawy odmówił rząd Sejmowi wyjaśnień, a Sejm potulnie zamilkł.

Z pogranicza wschodniego donoszą, że napady zbrojnych band bolszewickich bardzo się wzmożły. Pojawiają się nawet zapowiedzi wojny na wiosnę. Nie dajemy temu wiary. Obszarnicy pouciali już do Lwowa, gdzie się wesoło bawią, a wojsko i policja strzeże ich dworów.

ZAGRANICA.

Uwagę świata zaprzęta w tym czasie głównie faszystowski rząd Musoliniego we Włoszech. Poseł Rossi, który był jednym z głównych kierowników faszyzmu, zbrzydził sobie wreszcie gwałty i porzucił faszystów, a przy tej sposobności ogłosił, że rozkazy do napadów i mordów przeciwników wydawał sam premier Musolini. Wieść ta wywarła piorunujące wrażenie nie tylko we Włoszech, ale w całym świecie cywilizowanym. Spo-

dziewano się, że pod ciężarem tak straszego obwinienia Musolini pójdzie w odставку. Stało się przeciwnie, Musolini jeszcze zaostriżył gwałty faszystowskie, a w parlamencie zapowiedział, że w ciągu 48 godzin zrobi porządek z przeciwnikami. Na to hasło milicja faszystowska rzuciła się do rozbijania i palenia redakcyj gazet przeciwników, do rewidowania i bicia opozycjonistów. Otóż teraz się pokaże, jak długo potrafi Musolini rządzić zapomocą gwałtów i przemocy zbrojnej.

Wszyscy posłowie opozycyjni opuścili parlament z zapowiedzią, że nie wezmą udziału w obradach aż do czasu usunięcia Musoliniego z premierstwa.

Nasza polska chjenka modli się gorliwie, aby się udała Musoliniemu sztuka, bo w takim razie pragną spróbować podobnych sposobów w Polsce. To ich nie powstrzymuje, że Włochy graniczą z morzem i Alpami, a Polska graniczy z Prusactwem i Rosją.

W ubiegłym tygodniu nie zaszły zresztą żadne zmiany w grach politycznych. Rosja gromadzi wielką armię napowietrzną (aeroplanową), Niemcy ciągle jeszcze nie mogą rzekomo stworzyć większości rządowej, Japonia zdobywa coraz wpływowsze stanowisko w Chinach pod hasłem „Azja dla Azjatów“.

OKRUSZYNY.

MIASTA SIĘ BAWIĄ HUCZNIE. Restauracje, kawiarnie teatry, kina pełne, balów i zabaw tanecznych bez liku, panie i panowie ustrojeni kosztownie, fotografowie nie mogą nadażyć zamówieniom. Widocznie doskonale się im powodzi. Nauczycielstwo szkół powszechnych odbyło zbiorową wycieczkę do Zakopanego.

To, że na wsi niedza i głód, że niezliczona ilość rodzin chłopskich nie miała na święta chleba powszedniego, to nikogo nie wzrusza. Chłopie niedzuj i płac, od tego jesteś, aby się inni bawili. Gdy im zabraknie to zawołają o podwyżkę pensji i dostaną, bo są zorganizowani i mają więcej posłów niż chłopi.

TAKA GOSPODARKA. Gazety doniosły, że minister skarbu Wł. Grabski dał niektórym urzędnikom ministerstwa nawet i po dziewięć tysięcy złotych na prezent noworoczny. Funkcjonariusze kolejowi skarżą się, że dygnitarze kolejowi wypłacali sobie hojne podarki świąteczne, a podrzędnym pracownikom dali figę. Takie postępowanie sterników władz wywołuje wielkie rozgoryczenie i powoduje rozprzężenie w urzędowaniu. W jednym miejscu marnotrawstwo pieniędzy państwowych, a z drugiej strony skąpstwo i brak nawet na konieczne potrzeby. Posłowie puszcza to płazem, wzamian za drobne grzeczności, wyzyskiwane dla protegowanych jednostek. Oj trzebaby żelaznej miotły.

OPLATEK W DOMU ŻOŁNIERZA W KRAKOWIE urządził Komitet Obywatelski m. Krakowa 27 zm. Do stołu zasiadło około 800 żołnierzy jak również najwyżsi dostojnicy z reprezentantami

władz tak cywilnych, jak wojskowych. Po obfitej i ciepłej kolacji wydanej wszystkim żołnierzom odegrała młodzież gimn. „Jasełka” połączone z „szopką”, „gwiazdą” i „turoniem”. Uroczystość zakończył przemową komendant Obozu warownego płk. St. M. Augustyn, jako gospodarz garnizonu krakowskiego i „Domu Żołnierza Polskiego”.

Z całym uznaniem podnieść należy nadszycząną szerokość obywatelstwa krakowskiego, dzięki której każdy żołnierz otrzymał na „Oplatku” kolację ciepłą, złożoną z 3-ch dań, dużej strucli, piernika, papierosów, piwa i podarków.

DLACZEGO TYLU URZĘDNIKÓW. Gazety codzienne opisują taki wypadek: Pewnemu inwalidzie z Janowa Podlaskiego asygnowano rentę inwalidzką za kilka miesięcy w sumie — 1 grosz. Papier na pisanie urzędową w tej sprawie kosztował 25 groszy, płaca urzędników za wygotowanie owego arcydzieła około 10 zł.

Izba skarbową w Poznaniu obliczyła pewnemu emerycie dodatek kwalifikacyjny w sumie setnej części grosza, czyli zero. Ale wyrachowanie tego zera kosztowało około 50 zł.

W taki sposób zabawiają się urzędnicy, aby ich jak najwięcej było potrzeba. A kraj jęczy pod ciężarem podatków. Posłowie urzędnicy mają teraz w sejmie przemożny wpływ, dlatego urzędnicy mogą się zabawiać takimi łamigłówkami. A potem się dziwią, że lud jest oburzony.

PO KONGRESIE PIASTOWCÓW w Warszawie 7 i 8 grudnia 1924 pomieścił miarodajny organ endecki „Słowo Polskie” we Lwowie bardzo znamienne sprawozdanie. W artykule wstępnym zapowiedział redaktor endecki swoich wyznawców, że przyjmuje za to odpowiedzialność, iż p. Witos nigdy nie zboczy z teraźniejszej drogi i że endecy powinni go popierać bez obawy zawodu. Mówiąc otwarcie po chłopsku artykuł ów stwierdza publicznie, że spółka piastowców z endekami jest nierozzerwalna.

— Organ lwowski piastowców „Sprawa ludowa”, której naczelnym redaktorem jest poseł piastowski sędzia Saraniecki, a współpracownikiem akademik St. Zdąbłasz, służy endekom tak wiernie, że w numerze z 4 bm. broni bezwstydnie byłego ministra Kucharskiego w jego aferze o Żyrardów.

— Organy piastowców z „Piastem” na czele twierdzą, że ta polityka spółkowa z chjeną podobna się chłopom tak dalece, iż wkrótce wszyscy chłopci zjednoczą się pod sztandarem p. Witos.

Oczywiście są to przechwałki obliczone na za imponowanie baranom i na zwabienie wszelakich karierowiczów. Chłop rzetelny, świadomy swojej sprawy nie tylko nigdy do spółników chjenkich przystąpić nie może, ale przeciwnie, tem usilniej musi ich zwalczać. Jeżeli chjenopiast powiada, że jest silny, to w tem jest przestroga dla chłopów, aby się jak najenergiczniej organizowali w Związku Chłopskim dla obrony przed chjenopiastem. Ani prawdziwej reformy rolnej, ani wyswobodzenia z samowoli księżo - obszarnczo - biurokratycznej rzesza chłopska nigdy się spodziewać nie może od chjenopiasta.

POWIAT BRZÓZÓW ma teraz objechać poseł Brodański z sen. Białym i paru agitatorami, aby urządzić komecę, że wyborcy żądają powrotu posła Toczka do piastowców. Sprawa jest ułożona, a chłopci niech uważnie patrzają jak się to robi.

KAPRYSY PRZYRODY. W Ameryce Północnej sroży się podobno ostra śnieżna zima, podczas gdy u nas w Polsce, jak i w całej środkowej i zachodniej Europie jest jakby kwietniowa wiosna. Dzień 4 stycznia w Krakowie był cudnie ciepły i słoneczny. W r. 1924 było przeciwnie, Europie dokuczala ciężka mroźna zima, a w Ameryce prawie że nie było śniegu. — W Anglii wielkie powodzie, na Oceanie Atlantyckim silne wichry i burze.

— 0 —

ZARAZ DO SPRZEDANIA gospodarstwo na Pomorzu tylko parę stacyj od Gdańska, w pięknym położeniu, 140 morgów pr., w tem 27 mórg łąk dwukośnych, 15 morg torfowiska o głębokim pokładzie torfu, dom mieszkalny o 5 pokojach, zabudowania gospodarskie nowe, inwentarze żywe i martwe wzorowe. Sprzedać chce rodzina polska bezdzietna w podeszłym wieku, za **3.800 dolarów**. Kto to gospodarstwo kupi, będzie miał radość gospodarowania i życia dostatniego. Chętni kupna z Polski czy z Ameryki raczą się zgłosić listownie do redakcji Przyjaciela Ludu w Krakowie.

POSZUKUJE SIĘ CZŁOWIEKA, zdaje się z powiatu Jarosławskiego, który w grudniu 1921 wracał z Ameryki w towarzystwie drugiego kolegi, nieznanego mu nazwiska ani adresu na pewnej stacji już w Polsce wysiadł na chwilę, pozostawiając pod opieką owego towarzysza podróży dwie walizki i jeden kufer, z wypisanym swoim adresem, spóźnił powrót. pociąg odszedł, obydwie walizki i kufer przywłaszczył sobie ów towarzysz podróży. Teraz to wychodzi na jaw, poszkodowany może swoją stratę odzyskać, niech poda swój adres do redakcji Przyjaciela Ludu w Krakowie.

Ludzie dobrej woli proszeni są o pomoc w poszukiwaniu za owym poszkodowanym człowiekiem. Ów niesumienny towarzysz podróży wrócił do Ameryki i tam się zdradził ze swym złodziejskim postępkiem.

Gospodarcze wiadomości.

GIELDA PIENIĘŻNA bez zmiany. Dolar 5.18 do 5.12. Rząd obwieszcza, że ma dostać w Anglii pożyczkę 50 milionów dolarów.

TARG W KRAKOWIE. Ziemiaki (1 kg) 11—12 gr., buraki 18—21 gr., marchew 15—18 gr., pietruszka 90—1.10 zł., cebula 48—55 gr., czosnek 1 do 1.50 zł., kapusta 10—15 gr., karpiele sztuka 5—12 gr., kalarepa sztuka 8—20 gr., chrzan 1—2 zł., szpinak 80—1 zł., mleko zbierane (litr) 25—28 gr., mleko niezbiierane 30—40 gr., śmietana słodka 50—60 gr., śmietana kwaśna 1.60—2 zł., masło 4.50—5.20 zł., ser 1—1.20 zł., jaja kopa 11.60 zł., jaja sztuka 19—20 gr., kury sztuka 4—7 zł., kaczkę żywe

sztuka 4—7 zł., kaczkę bite sztuka 3—6 zł., gęsi żywe sztuka 7—12 zł.; gęsi bite sztuka 6—10 zł., indy kiszta 12—18 zł., jabłka krajowe 1 kg 60—1 zł., jabłka stoł. zagr. 1.40—2 zł., orzechy 1 kg 1.80 zł. — Ceny zboża bez zmiany, ceny bydła i koni nieco lepsze.

VII. OŚMIOTYGODNIOWY KURS HANDLOWY dla sklepikarzy Kółek rolniczych w Krakowie urządza Zarząd Główny Małop. T-wa rolniczego. Kurs rozpocznie się w Krakowie 21 stycznia, w gmachu Małop. Tow. rolniczego o godz. 10 rano i trwać będzie do 18 marca. Program kursu obejmuje: Organizację Kółek rolniczych, stylistykę ogólną i kupiecką, rachunki kupieckie, ksiązkowość handlową w sklepach Kółek roln., towaroznawstwo i praktykę sklepową. Na kurs będą przyjmowani wyłącznie mężczyźni, którzy mają ukończony przynajmniej 4 stopień szkoły ludowej, są z handlem teoretycznie albo praktycznie obznajomieni i ukończyli co najmniej 16 lat życia. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci pracujący w Sklepach Kółek roln., jako przyszli sklepikarze tychże Kółek.

Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do Małop. Tow. rolniczego (Kraków, pl. Szczepański 8), najpóźniej do 15 stycznia. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia lub poświadczenie Urzędu parafjalnego, że kandydat ukończył 16 lat, 2) świadectwo ukończonego 4 stopnia szkoły ludowej.

Nauka na kursie jest bezpłatna, koszt utrzymania podczas kursu musi kandydat ponosić sam; mieszkanie może być wspólne, należy jednak zabrać ze sobą swoją pościel t. j. prześcieradło, koc lub kołdrę i poduszkę.

O przyjęciu na kurs kandydaci będą zawiadomieni osobnym pismem.

DROBNI PRZEMYSŁOWCY I REKODZIELNICY WIEJSCY. Wezwanie do posłów Związku

Chłopskiego o skuteczną interwencję u Rządu w sprawie opieki nad drobnym przemysłem i rekodzielcem również z powodu wygórowanego opodatkowania bezrolnych nędzarzy i małorolnych męczenników, którzy przez nieudolny rząd padli ofiarą powojennych skutków i doszli do skrajnej nędzy. Jest nas kilkunastu takich w obrębie Lwowa. Mając gotówkę przedwojenną 10—15 tysięcy kor. mogliśmy prowadzić drobny przemysł budowlany. Przez zmianę na marki pol. i spadek waluty zeszliliśmy do roli żebraków. Podawaliśmy się o subwencję lub pożyczkę do Tow. Opieki, Warszawa, Tamka 1, ale otrzymaliśmy odpowiedź odmowną że fundusze na ten cel wyczerpane zostały.

Nie żądamy jałmużny, lecz Opieki przy rozdawaniu robót budowlanych np. mających się budować domów robotniczych i rządowych, aby nie pomiano koncesjonowanego przemysłu budowlanego na wsi. Wielu robotników, rekodzielców na wsi jest bezrobotnych, znikąd nie doznają opieki, tracą czas beczynnie o głodzie i chłódzie. Żądamy, by naszą stratę przez spadek marki do poprzedniej wartości wyrównano, aby udzielano subwencji lub pożyczki bezprocentowej długoterminowej na uchronienie przemysłu i rekodziela (sto-

larstwa i bednarstwa). Przemysł ten prócz większych miast jest niezorganizowany, zatem wzywamy pracowników pokrewnych zawodów do dobrowolnego zgłoszenia się, abyśmy mogli utworzyć jedną potężną organizację w Małopolsce. Zgłoszenia adresować: Jan Ziemia, konc. majster ciesielski, Kozielniki, pow. Siechów, koło Lwowa.
Jan Ziemia, Józef Frączek, Józef Golik, Władysław Pryjma, konc. majstrowie prowincjonalni.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

• **Hnilka:** Niestety, bezprawia i szykany na każdym kroku wszędzie. Chcą chłopów zgniebić i ośmieszyć zupełnie aby mogli panować jak za pańszczyzny. Ale jak nasi praocjowie nie dbali na cierpienia i walczyli tak długo, aż pańszczyznę djabli wzięli, tak i my musimy cierpieć i walczyć tak długo, aż djabli wezmą nadużycia i krzywdy, a nastanie sprawiedliwość i prawda. Zażalenie przeciw dokuczaniu przez policję posłałem na ręce p. Toczka. Prosimy nadal donosić o krzywdach i nadużyciach, a gazetkę rozszerzać. Cześć! — **St. Cwiok:** Uprzejmie dziękuję, a proszę nadal w wolnych chwilach pracować nad uświadomieniem braci chłopów, oraz pisywać do Przyjaciela. — **J. Marmola:** Za piękną karteczkę ślicznie dziękuję, ale jeszcze śliczniej podziękuję za odbycie choć kilku zebrań pogadankowych w okolicznych gminach. Pracujcie ile sił, aby unicestwić pańszczyzniane zachcianki księżo-pańskie. — **Fr. Rekas:** Policja jest organem ministerstwa spraw wewn. i tak postępuje, jak minister sobie życzy. Dlatego za urzędowanie policji odpowiada minister spraw wewn. Jeżeli policja dokucza ludziom szykanami, to jest wskazówka, że tak sobie życzy minister. Posłowie są od tego, aby takiego ministra przepędzili na cztery wiatry. — **M. Kruczek:** Radzimy stanowczo trzymać dolary, a nie zmieniać na złote. Dokładnie tego powiedzieć nie możemy, dla czego tak radzimy, bo nie chcemy się wystawiać na różne zarzuty. Dolar jest w tych czasach jedynie pewnym i stałym pieniądzem. Radzimy nie trzymać dolarów w skrzyni, tylko dać na procent, ale w mądry sposób i w zupełnie pewne ręce. W bankach płacą teraz 2 do 6 procent miesięcznie, więc szkoda tracić tak poważny dochód. — **T. Postuszny, Phila:** Tak ciężkich czasów jak tej zimy, nie było nigdy za mojej pamięci. Głód, brak zarobku, ustawiczne żądanie coraz to nowych danin, a żadnej ochrony prawnej, gdyż zarówno policja jak urzędnicy robią co i jak im się podoba. To też byt chłopu na wsi jest teraz naprawdę nieznosny. Nikt z Ameryki nie powinien wracać w takie stosunki, bo musiałby albo zaraz z powrotem uciekać, albo musiałby żyć tu jak w piekle. Kiedy to się zmieni, na razie trudno przewidzieć. Rozmowę u ob. Forycia pamiętam doskonale. Będę w Waszych stronach rodzinnych rychło. Serdeczne pozdrowienie! — **Wł. Lutek, Buffalo:** List z 10 dol. otrzymaliśmy i posyłamy gazetkę dla wszystkich 20 wskazanych adresatów. Pół dolara zapisujemy im na pół roku. W tamtych stronach, na piaskach wielka nędza, żaden by sobie gazetki sam nie zapłacił. Stokrotne dzięki, jest to najlepsza ofiara, bo chroni lud przed zupełnym ogłupianiem ze strony rzymian. Szczęść Boże! — **Pruszek:** Dałem do druku zaraz, ale z braku miejsca zostało do tego numeru. Dotychczas nie było jeszcze posiedzenia zarządu Zw. Chł. Nie zajmuję tej beczynności. — **J. Ziemia:** Proszę się osobiście udać do p. Bryła (ul. Potockiego6), albo Słowińskiego (Kadecka 6) i z nim bezpośrednio się rozmówić. Tak się nam wszystkim powodzi. — **N. Urz, Krosno:** Pięknie dziękuję. Ma Pan rację, takby być powinno i tego ja pragnę, ale nie wydrukuję, gdyż pękł by

ze złości różni izby Związkowcy, którym zawadzam i którzy w tym rozmyślają, jakby Stapińskiego ubezwładnić, i inną spełnić obowiązek, ale inną drogą. Pomówimy o tem na zgromadzeniu w Krośnie 11 bm. Cześć! — **J. Porzuczek:** Apel o „Amerykę-Echo” daję chętnie, tymczasem posłę panu swój egzemplarz. Nie wolno upadać na duchu, tylko tem zawzięciej walczyć. Cmentarz jest własnością parafji i ksiądz nie może zabronić pochowania. Wkrótce pomówimy ustnie. — **P. B. Bartzakowa:** Jak Pani czyta, daję ogłoszenie. Skoro się zgłoszą, prześlę Pani. Wszystkiego najlepszego życzę w tym Nowym Roku. — **Fr. Gonet:** Losy owe są teraz prawie bezwartościowe. Marka pocztowa więcej kosztuje niż wartość losu. Schować na pamiątkę. szkoda każdego centa na dochodzenie. — **Fr. Miesiąc:** Śmiejecie się z tego. Macie oddać 10% sumy pożyczkowej, czyli 40 złotych. Zawiadomcie go przy świadkach, że tyle mu chcecie oddać, aby w razie skargi kosztu nie spadły na Was. Prosimy rozpowszechnić naszą gazetkę i pracować nad zjednoczeniem chłopów w jeden Związek Chłopski. — **Fr. Zych:** Nie wiem o tem. Posłałem p. Krukierkowi w Krośnie z prośbą, aby Wam odpowiedział listownie. Pozdrowienie z prośbą o pomoc w pracy agitacyjnej. — **P. Gudźlak, Pomorzany:** Pismo otrzymałem i już wysłałem posłowi Krempie z prośbą o wniesienie interpelacji. — **St. Jaracz:** List otrzymałem, prenumerata zapisana. Posady w Przyjacielu na razie nie mam, proszę mi się przypomnieć na zgromadzeniu w Krośnie. — **P. Bienlewski:** Sam o tem nie wiem, napisałem do posła Śliwińskiego, aby się w Ministerstwie skarbu poinformował i Pana zawiadomił. List z informacjami w innych sprawach wkrótce. Cześć! — **Urząd ruchu kol. w Tarnowcu:** Zażalenie otrzymaliśmy od wiarygodnej osoby. Przyjmujemy odpowiedzialność przed sądem. — **St. Porabik:** Wytrwałości cierpliwej, zgromadzenie organizacyjne zrobimy. Wiedziecie dobrze, jakie trudności są do pokonania, jeśli Wam trudno zgromadzić związkowców z jednej gminy do Ameryki napiszcie. — **J. Babięczuk:** Serdecznie dziękuję i wzajemnie zapewniam, że nauczyłem się wysoko cenić Pańską wytrwałość w pracy. Szczęść Boże! — **Futoma:** Wykreśliłem żądanie zmniejszenia o połowę liczby posłów, albowiem byłoby to szkodliwe dla chłopów. Jeden poseł powinien być co najwyżej na 75 tysięcy ludności, aby mógł skontrolować czy ustawy są wykonywane i czy niema jakich nadużyć. Za wielki okręg

uniemożliwia to. Reakcja i urzędnicy chcą, aby posłów wcale nie było, albo tak mało, iżby ich kontrolować nie mogli. Natomiast djety poselskie wymierzyć po chłopsku, oszczędnie, aby karjerowicze nie widzieli interesu w posłowaniu i nie wydzierali chłopom mandatów. — **J. Steliga:** Otrzymałem, dziękuję, wydrukujemy. — **W. Stachura:** Wydrukujemy w miarę miejsca, bratnie pozdrowienia zaszłam. — **Bl. Płoch:** Już było ogłoszone że podczas pobytu w Warszawie byłem u byłego ministra inż. Iwanowskiego jako generalnego dyrektora i ten zapewnił że do dwóch lat wszyscy otrzymacie pełne sumy wpłacone. Proszę pilnie czytać Przyjaciela, będę nadal śledził i donosił. Nie dopłacać 10 dol. Bond pożyczki wart teraz 370 zł. za 100 dol. Pomóżcie w pracy organizacyjnej Związku Chłopskiego.

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat 211 1-0 zaprowadzone

Nacieranie ból uśmierzające, na

REUMATYZM
ORAZ **WOLNIE ŁAMANIA**

„NERWOL”

DR. FRANZOSA W TARNOPOLU

== **Cena flakonu 2 zł.** ==

Przy nadesłaniu z góry przekażem pocztowym 2 zł., wysyła się franco, nie licząc również opakowania.

Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Olbrym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: **Dr. Juliusz Franzos**, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.

CZASY WOJENNE

bezpowrotnie
się skończyły

I wszyscy musy wrócić do rzetelnej pracy nad udoskonaleniem naszych wyrobów! W dziedzinie przemysłu bibulek do papierosów są jeszcze ogromne luki. — Rozmaito niepowolani „fabrykanol” podsuwają palaczowi papierosów bibułki lłone, bezwartościowa. Jedynie powszechnie znane bibułki

POBUDKA Mra BEŁDOWSKIEGO

są przedwojennego gatunku, wyborne w smaku, dają dym ochłodny i niesprawiają płaczenia w krtani.

Żądajcie wszędzie tylko bibułki

POBUDKA BEŁDOWSKIEGO

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchniętym, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** **Działanie**
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.

Słobódka leśna 400 morgów ziemi gliniastej przy gościńcu, 8 klm. od stacji kolejowej Chlebiczyn, 16 klm. od Kołomyji, kościół i szkoła 3 klm. w cenie po 400-500 zł. za morg między osadników z zachodu do rozparcelowania. Bliższa wiadomość: Biuro Obrót Ziemą we Lwowie, ul. Bielowskiego 1. 3 lub zarząd dóbr Słobódka leśna, p. Korszów.



IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. SZARNA L. 13/PL
wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł.
budzik 8 zł. Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

Rolnicy! Rolnicy! Parcelacja!

Bank Ziemiań S. A.
we Lwowie, ul. Kopernika 4 II. p.

sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich działki rolne w ramach ustawy agrarnej w powiatach: Sokal, Sambor, Stanisławów, Tlumacz, Zaleszczyki, Skalaż i Luniniec. Ułatwia uzyskanie kredytu państwowego i nabycie materiału budowlanego. Cena gruntów przystępna. Spłaty rozkłada się na pół roku i na jeden rok.

Informacji pisemnych udziela się wyłącznie za nadesłaniem znaczka pocztowego, względnie w siedzibie Banku, oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów.

BACZNOŚĆ

50.000 par obuwia
4 pary tylko za zł. 40.— franko cto.

Z polecenia kilku fabryk obuwia, znajdujących się w trudnościach płatniczych, sprzedają wielką ilość obuwia poniżej kosztów produkcji. Wysyłają zatem każdemu, póki zapas starczy, 2 pary trzewików męskich i dwie pary trzewików damskich do sznurowania, z silną, kotkowaną skórzaną podeszwą, uajnowszego fasonu, czarną lub brązową skórą galosowane. Wielkość według numeru. Wszystkie 4 pary kosztują tylko zł. 40, franco cto. Wysyłka za zaliczką

A. GLASER, Eksport Obuwia
Czeski Cieszyn Nr. 84

P. S. Bez ryzyka, gdyż towar nie odpowiadający wymienia się natychmiast lub na żądanie zwraca się pieniądze.

Unieważniam zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Jan Szurkiewicz, Kopytowa pow. Krosno, wydane przez P. K. U. Stryj.

Każdy Gospodarz i gospodyni chcą podnieść dochody

swego gospodarstwa, winien czytać ilustrowane pismo rolnicze p. t.

„ZAGRODA WZOROWA”

Podaje ono bowiem krótkie, dla wszystkich zrozumiałe porady (także na osobiste zapytania) we wszystkich sprawach gospodarczych, poucza co, jak i kiedy i dlaczego czytać należy, aby się zboże rodziło, krowy się doily, kury u osły i td., opisuje jak się gdzieindziej gospodaruje i co się w świecie rolniczym dzieje, wreszcie radzi gdzie najtaniej kupić i najlepiej sprzedać.

Wychodzi dwa razy na miesiąc i kosztuje miesięcznie 50 groszy, kwartalnie 150 Zł.

Żądajcie bezpłatnych zeszytów okazowych!!!

Administracja „Zagrody Wzorowej”, Lwów, ul. Kopernika L. 20.